

Studencki rektor

Z PAWŁEM ADAMOWICZEM prorektorem ds. studenckich w Uniwersytecie Gdańskim rozmawia Mariusz Popielarz.

W maju 1988 r. w drugim dniu strajku Gdańskiej Siołczni, studenci Uniwersytetu Gdańskiego ogłosili solidarnościowy strajk okupacyjny na Wydziale Humanistycznym UG. Na czele Studenckiego Komitetu Strajkowego stanął student IV roku prawa i administracji — Paweł Adamowicz. Po 4 dniach strajku komitet przekształcił się w Studencką Grupę Negocjacyjną i od tej chwili przedstawiciele studentów weszli na trudną drogę negocjacji z ówczesnymi władzami uczelni. Na czele tej grupy stanął także Paweł Adamowicz.

— Jesteś chyba najmłodszym rektorem nie tylko w Polsce. Masz 25 lat, jesteś kawalerem, w ub. roku dopiero obroniłeś pracę magisterską, pracujesz na uczelni jako asystent, to chyba ewenement na skalę europejską. Jak do tego doszło?

— To prawda. Na ogólnopolskim spotkaniu wszystkich rektorów polskich uniwersytetów wiadomość o wyborze na to stanowisko wywołała lekką sensację. Jestem rzeczywiście najmłodszym rektorem w Polsce i najprawdopodobniej w Europie. Propozycja kandydatury była dla mnie sensacyjna i niespodziewana. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie obserwowałem wybory stanowe w stanie Massachusetts, otrzymałem telefon od pana profesora Grzonki, który zaproponował mi kandydowanie na prorektora ds. studenckich.

— Czy decydujący wpływ na tę propozycję miała twoja niedawna przeszłość studencka?

— Chyba tak. Przez cały okres moich studiów byłem w samorządzie studenckim, później wspólnie przeciw organizowaliśmy strajk majowy. Te moje doświadczenia samorządowe według pana profesora Grzonki powinny gwarantować prawidłowe sprawowanie funkcji przedstawiciela braci studenckiej we władzach uczelni.

— Jesteś także od czerwca radnym miasta Gdańska i przewodniczącym Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym województwa

wodniczącym tego sejmiku. Więć nadmiar pracy. Trudna decyzja.

— Tak to był dla mnie dylemat. Stanąłem przed wyborem lojalności wobec uniwersytetu, z którym jestem

obrad „okrągłego stołu” musiały godzić rozbieżne wówczas interesy różnych organizacji studenckich: „Verbum”, NŻS i ZSP. Czy dzisiaj nadal są te podziały?

— Dzisiaj środowisko studenckie ma odmienne problemy niż te, jakie mieliśmy 2, 3 i 4 lata temu. Teraz środowisko koncentruje się raczej wokół spraw ekonomicznych i socjalno-bytowych. Mó-

szędzi czas w którym można się sprawdzić w każdej dziedzinie.

— Część studentów to niedawni twoi koledzy, jak ułożysz sobie współpracę z samorządem studenckim i organizacjami studenckimi, czy nadal na stopie koleżeńkiej?

— Dotychczasowy sposób wzajemnego kontaktowania się pozostanie bez zmian. Nie jest w mojej naturze tworzenie jakichś hierarchicznych stosunków i barier. Nie mogą jednak oczekiwać odemnie ulgowej taryfy. Swoje działania muszą opierać na prawie, kierując się oczywiście wiedzą i własnym sumieniem.

— Będziesz bardziej bronil interesów studentów czy uczelni?

— Muszę godzić interes uczelni i środowiska studenckiego. Ale z pewnością mój wiek i świeże doświadczenie pomoże mi upowszechnić bardziej wyrozumiałe spojrzenie na studenta.

— Jak twoją elekcję przyjęły poprzednie władze rektorskie, z którymi przeciw wspólnie dwa lata temu negocjowaliśmy? W jakim przyszło ci pracować nowym zespołem rektorów?

— Zarówno ustępujący rektor prof. Jackowiak jak i prorektor doc. Krasucki zareagowali na mnie jako na prorektora bardzo ciepło i sympatycznie. Szczególnie prorektor Krasucki, z którym cały czas w trakcie strajku majowego byliśmy w kontakcie, gdyż to on był tą osobą odpowiedzialną za sytuację na uniwersytecie przywił mi swoistym prorocstwem: „Teraz to jak będę organizował strajk a ty jako prorektor będziesz gasił strajk i dążył do porozumienia, wymienimy się historycznymi rolami”. Moim zdaniem przyszło mi pracować w bardzo wspaniałym zespole rektorskim. Rektorem jest prof. dr hab. Zbigniew Grzonka, prorektorem ds. nauki doc. dr hab. Maciej Zyllich, pierwszy szef KZ „Solidarności” UG w latach 1980—81 oraz podziemnych struktur związku w czasie stanu wojennego, prorektorem ds. nauczania jest doc. dr hab. Bronisław Synak, socjolog, który w ekipie pamiętnego rektora Karola Taylora był prorektorem ds. studenckich. To wspaniała młoda ekipa moich przyjaciół, a przede wszystkim dobrych ludzi, którzy nie wytworzyli jakiegokolwiek dystansu i barier. Zyczyłbym wszystkim w takim gronie pracować.



Fot. D. Kula

związany od sześciu lat (5 lat studiów i 1 rok pracy), a także wobec sejmiku i samorządu terytorialnego, w którym mocno angażuję się od roku. Dokonałem trudnego wyboru. Wybrałem lojalność wobec mojego miejsca zatrudnienia i tego miejsca, z którym byłem przez ostatnie kilka lat związany.

— Dwa lata temu kiedy zostałeś wybrany na przewodniczącego komitetu strajkowego, byłeś jedynym w tej grupie studentem nie związanym z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów. Później w trakcie długich negocjacji z władzami rektorskimi przed-

wieście o kondycji życia politycznego i społecznego studentów jest teraz trudne. Myślę, że mamy do czynienia z sytuacją apatii. Przygnębienie i frustracja, niechęć do wychodzenia poza własny, prywatny krąg.

— Jednak przykład twojej osoby może być zaprzeczeniem tezy, że nie się nie da zrobić lub że młodemu Polakowi się nie chce.

— Na przestrzeni właściwie kilku miesięcy osiągnąłem bardzo wiele w życiu publicznym. Robiłem to w sposób bardzo spokojny i moim zdaniem normalny. Denerwuje